

MĘŻCZYŻNA I KOBIEȚA W BOGU

„Charyzmaty nie są rozdawane na chybił trafił, lecz Bóg je przekazuje w potrzebach i kłopotach swojego Kościoła w określonej teraźniejszości historycznej. Skoro zaś pochodzą od Boga, to nie spływają na ogół razem z modnymi strumieniami, lecz zawierają raczej w sobie odtrutki i lekarstwa na niebezpieczeństwa danego czasu”¹ Ta wypowiedź H. U. von Balthasara dotyczy nie tylko kościelnej misji Adrienne von Speyr, ale także jej teologii.

W wielu dziedzinach życia kościelnego brakuje obecnie jasności. Niejasne jest także odniesienie: kobieta – mężczyzna. „Wszechświatowa ofensywa «feminizmu», który walczy o zrównanie kobiety z mężczyzną, wywołuje w Kościele żądanie urzędowego kapłaństwa kobiet. Poszerzył się front wspólnej walki”². W całej tej problematyce interesuje nas szczególnie godność kobiety i mężczyzny. W Bożym Objawieniu oboje mają bowiem tę samą centralną rolę. A przecież dopiero „spojrzenie na całokształt Objawienia” może nam odkryć ich miejsce w Kościele i w świecie.

1. „Stworzył (go jako) mężczyznę i niewiaścę” (Rdz 1, 27)

Relacja: mężczyzna – niewiasta, jest tajemnicą zanurzoną głęboko w rzeczywistości stworzenia i stanowi tym samym dojście do tajemnicy Boga samego.

Człowiek „jest ciałem i duchem, mężczyzną i kobietą, jednostką i społecznością. Te stałe pierwiastki należą do jego natury, jego istoty – co nie znaczy, że pozwalają rozwiązać jego zagadkę; przeciwnie, sprawiają, że staje się ona jeszcze bardziej złożona i niepokojąca. Wszystkim tym trzem wymiarom właściwa jest dwubiegunowość, człowiek tak skonstruowany jest zmuszony do ciągłego przechodzenia

¹ H. U. von Balthasar, *Erster Blick auf Adrienne von Speyr*, Johannes Verlag, Einsiedeln 1989, s. 84.

² Tenże, *Neue Klarstellungen*, Einsiedeln 1995, s. 109.

od jednego bieguna do drugiego i szukania w nich dopełnienia siebie i zaspokojenia swych aspiracji. I to właśnie sprawia, że nie pozostaje zamknięty w całej tej biegunowej strukturze”³

Chcemy tu rozważyć zróżnicowanie płciowe ludzkiej natury. „Człowiek może być albo mężczyzną, albo kobietą... Mężczyzna i niewiasta są elementami naturalnej dialektyki... Jako istota naturalna, człowiek istnieje «jako mężczyzna i kobieta»”⁴. Ten podstawowy stan człowieka Balthasar opisuje na innym miejscu: „Człowiek jest od szczytu swego ducha aż po swój cielesny fundament mężczyzną lub kobietą”⁵.

Różnica płci nie jest więc w człowieku czymś zewnętrznym; konstytuuje ona godność ludzką, która wynosi człowieka ponad całe stworzenie. „Ciało mężczyzny jest męskie aż po jego najmniejszą komórkę i podobnie ciało kobiety jest w całości zdeterminowane przez swą kobiecość. Za tym idzie zróżnicowanie dotyczące całego doświadczenia świata i samoświadomości”⁶.

Płciowość dominuje jednak nie tylko w cielesnej sferze człowieka. Nie. Zróżnicowanie płciowe przenika także ducha ludzkiego aż do najgłębszych jego korzeni i najwyższych szczytów, tak dalece, że cielesna różnica jawi się w obliczu tej cało-osobowej jako jakiś tylko cząstkowy moment. Na tym polega także obrazowość człowieka: jako cały, jako ciało i dusza, jako mężczyzna i kobieta, jest on „obrazem Boga”

2. Mężczyzna i kobieta jako obraz Boga

Zasadnicza biegunowość kobiety i mężczyzny znajduje swoje ostateczne znaczenie dopiero w świetle Chrystusa. „Słowo Boże jawi się w świecie jako mężczyzna, jako „ostatni Adam” Nie może to nie mieć żadnego znaczenia”⁷

Hans Urs von Balthasar traktuje mężczyznę jako „słowo” (*Wort*), a kobietę jako „od-powiedź” (*Ant-wort*), względnie „ob-licze” (*Ant-litz*). Odbija się w niej bowiem tajemniczo ludzkie „podobieństwo do Boga” „Pierwszy Adam wywołuje nazwy zwierząt w naturze i nazy-

³ Tenże, *Teodramatyka*, II: *Osoby dramatu*, 1: *Człowiek w Bogu* (tłum. W. Szymona OP), Kraków 2006, s. 342.

⁴ Tenże, *Das Ganze im Fragment*, Einsiedeln ²1990, s. 327-328.

⁵ *Summa Summarum*, w: *Spiritus Creator (Skizzen zur Theologie III)*, Einsiedeln ²1988, s. 336.

⁶ *Teodramatyka*, II, 1, s. 352.

⁷ *Theodramatik*, II: *Die Personen des Spiels*, 2: *Die Personen in Christus*, Einsiedeln 1978, s. 260.

wają się one tak, jak on je nazywa. Nie uzyskuje jednak od nich żadnej odpowiadającej mu odpowiedzi. Dopiero gdy Bóg stworzy z jego boku kobietę, otwiera się mu («ostatecznie!») natura wraz ze swoją dopasowaną do niego odpowiedzią... Tak więc kobieta jest w swej istocie od-powiedzią... O ile mężczyzna jest wołającym słowem, to kobieta jest odpowiadającą mu na końcu faktycznie odpowiedzią, daną za pośrednictwem wzajemnego bycia w relacji do siebie⁸. W drugim opisie stworzenia „staje się jasne, na ile mężczyzna może być pierwszy, a kobietą – tą drugą, przy czym ten pierwszy bez tej drugiej pozostaje niewykończony, albowiem do swego wykończenia wymaga kogoś sobie równego, równowartościowego⁹. Obydwoje, mężczyzna i kobieta, posiadają zatem tę samą godność. Poza tym mężczyzna „jest niezdolny stać się sam odpowiedzią; chociaż jest to już w nim ukryte, musi być mu jednak podarowane jako łaska¹⁰”.

„Ewa jest już potencjalnie w Adamie, ale nie może on sam z siebie jej wydobyć... Bóg stworzył człowieka «jako mężczyznę i niewiastę» (Rdz 1, 27). Obydwoje, mężczyzna i kobieta, nie tylko wspólnie, ale także każde samo w sobie są «obrazem Boga», tak że zachowany zostaje bezpośredni dostęp każdego z nich do Boga¹¹”.

To, co „odpowiedź” wyraża akustycznie, wizualnie wyraża to „oblicze”. „Oblicze jest oczekiwaniem. Mężczyzna i kobieta stoją oko w oko. Tutaj ich równość zostaje jeszcze mocniej podkreślona: rozglądający się dostrzega spojrzenie, w którym on, patrzący, staje się oglądanym¹²”. To bycie twarzą-w-twarz mężczyzny i kobiety jest podstawą tego, że również między Bogiem a ludzkością może dochodzić do takiego bycia twarzą-w-twarz.

Odpowiedź kobiety jest nadmierna: ona oddaje mężczyźnie nie tylko to, co od niego otrzymała, ale także ich wspólny owoc. Kobieta daje swemu mężczyźnie „coś nowego, w co włącza się wprawdzie integralnie jego dar, ale co nieoczekiwanie staje przed nim w zupełnie nowej postaci. W ten sposób kobieta daje mu podwójną odpowiedź¹³”.

Cały człowiek jest mężczyzną i niewiastą, „podwójną jednością” Mężczyzna wyraża się monadycznie, kobieta zaś diadycznie. Męskie

⁸ Tamże, s. 261.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 261-262.

¹² Tamże, s. 262.

¹³ Tamże, s. 263.

„ja” jest zawsze ukierunkowane na „ty”, ale nie daje mu się nigdy zawłaszczyć. Kobieta jest dla Adama „odbiciem”, mijającym go *vis-à-vis*.

Cielesne zespolenie mężczyzny i niewiasty jest dla ludzi tak istotne i centralne, że całe niemal opowiadanie o idealnym człowieku w trakcie jego stwarzania stoi pod znakiem tego rozróżnienia. Również zwierzęta różnią się płciowo, niemniej podstawowe odróżnienie mężczyzny i kobiety należy niewątpliwie do „podobieństwa Bożego”. Także płodność, jaka wynika z zespolenia się mężczyzny i kobiety, jest obrazem owej tajemniczej istoty Boga, który mówi tutaj do Siebie w nie uzasadnionej liczbie mnogiej: „Uczyńmy!” Istotą Boga jest Jego nieskończona płodność w Trójcy Osób. Wśród wszystkich stworzeń tylko człowiek jest obrazem Boga! Ta jego obrazowość jest równocześnie naturalna i łaskawa. Należy do niej także panowanie nad stworzeniem. „Tajemnica płodności, ze względu na którą Bóg stworzył człowieka i dzięki której człowiek jest obrazem wiecznie płodnej Trójcy, jest jeszcze ściślej zespolona z istotą Boga... Stworzył On ludzi nie tylko zespalaając ich z dwoistości w jedność, ale stworzył też ich dwoistość wyraźnie z ich własnej jedności”¹⁴.

Ta biegunowość ma istotne znaczenie także w dziedzinie objawiania się Boga ludzkości. Nauka Starego i Nowego Testamentu o zróżnicowaniu płciowym nie jest uwarunkowana czasem i jest tym samym niepodważalna (jak np. 1 Kor 11, 7-12), stanowi natomiast punkt wyjścia do pełnego samo-objawienia się Boga we Wcieleniu. „*Pieśń nad pieśniami*” jest niezbędną w Starym Testamencie zwłaszcza jako wielbienie przed Bogiem dwupłciowej miłości, stanowiącej jakby transparent relacji Boga do ludu, którego wzajemność ubiera się w pojęcia i obrazy miłości płciowej. A jest to możliwe właśnie dlatego, że mężczyzna jako rodzący, tworzący i kierujący, ma – przy całej jej osobistej równowartości – pierwszeństwo i jest obrazem Boga, natomiast niewiasta jako poczynająca i rodząca jest faktycznie odpowiedzią dla mężczyzny, «pomocą», chociaż także «pełnią» i «uwieńczeniem», a tym samym odbłaskiem stworzonego świata”¹⁵.

Ta mała, ciasna, cielesna płodność otwiera się na katolicką, eucharystyczną płodność odkupieńczej miłości Chrystusa i odkupionej

¹⁴ *Christlicher Stand*, Einsiedeln ²1981, s. 183.

¹⁵ *Summa Summarum*, s. 336; por. także: *Das Ganze im Fragment*, s. 327-335; *Klarstellungen*, Einsiedeln ⁴1978, s. 65-72; *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*, III, 2: *Theologie*, 2: *Neuer Bund*, Einsiedeln ²1988, s. 448-454; *Theodramatik*, II, 2, s. 265n; *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, Einsiedeln ³1989, s. 71.

miłości Jego oblubienicy – Kościoła, który jest równocześnie Jego ciałem. Pierwotna jedność polega tu na tym, że Kościół zrodził się z Chrystusa, jak Ewa z Adama. Ta nowa płodność jest jednak doskonale dziewicza, albowiem wypływa z Krzyża.

3. Prymat kobiecości

Trzeba pokrótce ukazać specyfikę *kobiecości* w przeciwieństwie do *męskości*.

W teologii Balthasara pojęcie: „męski – żeński”, należy niewątpliwie do jednej z najważniejszych kategorii. Wszystkie stworzenia zachowują się wobec Stwórcy „po kobiecemu”. W tej perspektywie staje się jasne, że cały Kościół jest zasadniczo oblubienicą. Kościół jako całość jest najpierw żoną i oblubienicą, która z miłością słucha swego Męża i Oblubieńca. Kościół jako osoba jest oblubienicą Chrystusa i Jego „pomocnicą”. Jest tą drugą Ewą, która się narodziła z przebitego boku Chrystusa, drugiego Adama (*Ecclesia ex latere Christi*)¹⁶.

Stworzenie jest wobec Boga tylko drugorzędne, odpowiadające, kobiece. Mężczyzna i kobieta są obrazem Ojca i Syna, Chrystusa i Kościoła. Człowiek jest obrazem Boga jako mężczyzna i kobieta, jest też otwarty na Boga. Skoro zaś w Chrystusie „wszystko zostało stworzone”, stwierdzono w ten sposób ostatecznie, że także mężczyzna i kobieta zostali stworzeni w Synu i na Jego obraz. Syn zaś stoi wobec Ojca w postawie przyjmującej, otwartej, „kobiecej”

Bóg jako Stwórca nosi w sobie obraz mężczyzny i kobiety. Syn, jako Zrodzony, jest obrazem obu płci: poczynająco-odpowiadającej kobiecości i aktywnie dającej męskości. Jezus Chrystus, jako prawdziwy człowiek, musi być właśnie dlatego mężczyzną, że „reprezentuje w świecie sam Początek – Ojca”¹⁷. Przedwieczny Syn jednak jako „Mądrość” staje poniekąd przed Ojcem „na sposób kobiecy”. Może to nas dziwić, niemniej Jego doskonale posłuszeństwo Ojcu nosi takie właśnie rysy. Odwieczne Słowo zawdzięcza wciąż swe pochodzenie Ojcu. Syn jest i pozostaje także Dzieckiem, które rodzi się wciąż z łona Ojca¹⁸. Musi zatem, stając się człowiekiem, jako *Logos* reprezentować

¹⁶ *Mysterium Paschale*, w: *Mysterium Salutis* III/2, Einsiedeln-Köln 1970, s. 219 (133-326); *Christlicher Stand*, s. 188; *Wer ist die Kirche?*, w: *Sponsa Verbi (Skizzen zur Theologie II)*, Einsiedeln 1971, s. 152 (148-202); *Theodramatik*, II, 2, s. 265.

¹⁷ *Theodramatik*, II, 2, s. 261.

¹⁸ Zob. *Wenn ihr nicht werdet wie dieses Kind*, Ostfildern 1989; *Das Ganze im Fragment*, s. 274-283.

Ojca w świecie, a może to czynić tylko jako mężczyzna. Chrystus musi być mężczyzną, aby móc uobecnić swego Ojca w świecie.

Znamienne dla stworzenia jest to, iż jest ono z natury swej niewieście. Kościół jest typowo „kobięcy”, jest nim bowiem pierwotnie Maryja. W tej obejmującej wszystko kobiecości lub macierzyńskości Kościoła wszyscy są sobie postaciowo równi: mężczyźni i kobiety. „Również mężczyzna, a także kapłan, jest w tym ujęciu kobiecy, maryjny”¹⁹

Przeżyta w wierze kontemplacja powinna doprowadzać do gotowości przyjęcia Bożej miłości. Jest to – zdaniem Balthasara – typowo „kobieca” postawa, w przeciwieństwie do „męskiej” postawy człowieka czynnie pośredniczącego. Naturalna różnica płci, która przy całej godności osobowej nie może być nigdy zniwelowana, staje się podobieństwem relacji człowieka do Boga w Objawieniu i w wydarzeniu Odkupienia. Człowiek powinien bowiem pojmować swoje ziemskie bytowanie jako oblubieńczość: „Kościół i dusza, otrzymując nasienie słowa i sensu, mogą na nie oczekiwać jedynie w kobiecym otwarciu się i w kobiecej gotowości, która nie najeża się, nie zamyka w sobie, nie wpada w konwulsje, nie szuka jakiejś męskiej rekompensaty, ale w ciemności się oddaje, w ciemności poczyňa, w ciemności znosi, nie wiedząc, co i ile poczęła i ma urodzić”²⁰.

„Oblubienica jest faktycznie kobietą, czyli poczynającą, która poprzez przyjęcie nasienia, ale także poprzez swoje własne kobiece organy i siły jest w stanie nosić i wydać na świat owoc: w narodzinach (a do nich należy w szerszym znaczeniu macierzyńska troska o dziecko, jego wykarmienie i wychowanie aż do pełnej samodzielności) żona daje mężowi pełnowartościową, nadmierną nawet odpowiedź. Do takiej chrześcijańskiej kobiecości strukturalno-sakramentalny Kościół wychowuje stworzenie: urząd i sakrament są formami przekazywania nasienia, należą więc do męskiej strony, ich celem natomiast jest doprowadzenie oblubienicy do wykonywania swych funkcji kobiecych i umocnienie jej w nich”²¹.

Stworzenie może i powinno zachowywać się wobec Boga nie po męsku. W relacji z Bogiem możliwe jest tylko Pawłowo-Augustyńskie kobiece „przyłgnięcie” „Nie branie, ale bycie wziętym. W miarę jak poszczególny wierzący pozwala się wziąć Bogu, staje się oblubienicą

¹⁹ *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, s. 73.

²⁰ *Theologie der Geschichte. Neue Fassung*, Einsiedeln 1979, s. 89n.

²¹ *Wer ist die Kirche?*, s. 165.

Pana, wzrasta w nim Kościół, odzwierciedlający po kobiecemu Ducha Pańskiego. Taka gotowość na bycie wziętą jest równocześnie unizieniem i wspaniałością kobiety²².

Kobiecość ma zatem pierwszeństwo przed męskością. Ta pierwsza bowiem wiąże się z osobą, druga zaś z funkcją.

4. Maryja jako wzór dla mężczyzny i kobiety

Kobiecy aspekt Kościoła wyprzedza znacznie ten męski. Maryja jako (*ecclesia*) *immaculata* zjawia się na planie przed powołaniem Apostołów. Maryja ma uprzednie prawa do Wszechmocnego: maryjność dźwiga to, co Piotrowe. Dlatego też „Maryja jest «Królową Apostołów», nie mając przy tym żadnych prerogatyw apostoelskich. Ma coś innego, i to znacznie więcej²³».

Na czym polega to „więcej” Maryi? „Kiedy Maryja razem z wierzącymi niewiastami przeżywa i dopełnia żywą i osobistą liturgię pod Krzyżem, podczas której uczniowie z wyjątkiem jednego byli wszyscy nieobecni, a której tylko funkcyjna forma została im potem przekazana, otrzymuje Ona miejsce dla siebie, a zwłaszcza dla kobiety, w samym sercu życia Kościoła. Jeśli więc kobieta jest wykluczona z kapłaństwa funkcyjnego i właśnie tutaj odzwierciedla się w Kościele coś z naturalnego porządku stworzenia, zgodnie z którym «mężczyzna... jest obrazem i chwałą Boga, a kobieta jest chwałą mężczyzny... Podobnie też mężczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla mężczyzny» (1 Kor 11, 7. 9), któremu przypada w udziale głównie rola funkcyjna, gdy tymczasem kobiecie przystoi raczej «zakrywanie» niektórych przejawów życia (por. tamże, 13-16), to jej wykluczenie nie oznacza bynajmniej jakiejś niższości kobiety... Stwórcze wyniesienie i podporządkowanie płci służy raczej tylko ich parataktycznemu przyporządkowaniu: «Zresztą u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny. Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga» (tamże, 11-12)²⁴».

Maryja, Matka Pana, Korona stworzenia, jest ostateczną miarą niezastąpionej i nieodwracalnej kobiecości. Różnica między mężczyzną i kobietą nie znajduje się bowiem głównie pod znakiem konkurencji

²² Tamże, s. 199.

²³ *Neue Klarstellungen*, s. 114.

²⁴ *Christlicher Stand*, s. 234.

i zrównania. „Obecnie, w dobie sięgającej daleko tendencji do niwelowania wszelkich różnic społeczno-antropologicznych – pomyślny o sposobie, w jaki się domaga równouprawnienia kobiet: jako zrównania, a nie doceniania! – staje przed Kościołem niebezpieczeństwo zamazania krawędzi ustalonych od początku różnic stanowych, na przykład rozmycia jasno ukształtowanego urzędu biskupio-kapłańskiego w jakiejś bezkształtnej pełni kościelnych «posług» (*ministeria*), albo też małżeństwa w jakichś sztucznych, nieuporządkowanych stosunkach seksualnych, podczas gdy się odrzuca podejmowaną na całe życie decyzję całkowitego oddania się Bogu w traktowanych jak najbardziej poważnie radach ewangelicznych jako psychologicznie niewykonalną, a w dzisiejszych tak bardzo zmieniających się czasach także po prostu niemądrą. Jasno zarysowane, określone formy życia w Kościele przynoszą jednak nadal swoje owoce, podobnie zresztą jak jasne, psychiczne i psychologiczne przeciwstawienie kobiety i mężczyzny, które owocuje aż po najwyższe obszary ducha»²⁵

Bóg „potrzebuje” w swoim zbawczym działaniu kobiety, która stoi i się oddaje realnie (jak Syjon – Maryja – Kościół), a także jako symbol oczekiwanej odpowiedzi człowieka na Jego miłość. Taki bowiem człowiek byłby dojrzałym chrześcijaninem: „tym, kto całkowicie staje się «tworzywem» dla formy Chrystusa, «materią» podniesioną z naturalnej swej «bierności» do najwyższej aktywności *matricis* oraz *matris* Jezusa («... ten mi jest bratem, siostrą i matką», Mt 12, 50)»²⁶.

W Maryjnym oddaniu, które jest najwyższym stopniem wszelkiej ludzkiej i chrześcijańskiej postawy wobec Boga, nie ma ani cienia bierności czy rezygnacji. Wprost przeciwnie, angażuje ono wszystkie aktywne siły człowieka²⁷

Maryja jest najdoskonalszym obrazem życia chrześcijańskiego. W tym, kto jest Maryjny, chrześcijaństwo staje się żywotna i zrozumiała. „Życie Maryi powinno uchodzić za prototyp tego, co *Ars Dei* potrafi ukształtować z ludzkiego materiału, o ile tylko on się nie

²⁵ *Geleitwort* von H. U. von Balthasar, w: Anton Štrukelj, *Leben aus der Fülle des Glaubens. Theologie der christlichen Stände bei Hans Urs von Balthasar*, Verlag Styria, Graz-Wien-Köln 2002, s. 7-8.

²⁶ *Kim jest chrześcijanin?* (tłum. F. Wycisk), Kraków 1999, s. 77; por. *In Gottes Einsatz leben*, Einsiedeln ²1972, s. 45; *Herrlichkeit*, II, 2, 2, s. 23; *Der antirömische Affekt*, Einsiedeln ²1989, s. 172; *Die marianische Prägung der Kirche*, w: *Maria heute ehren* (red. W. Beinert), Freiburg 1977, s. 276 (263-279).

²⁷ Por. *Theologie der Geschichte*, s. 91.

sprzeciwia. Jest to życie kobiece, które oczekuje od mężczyzny, oblubieńca, od Chrystusa i od Boga o wiele więcej, aniżeli męskiego ukształtowania”²⁸. Jest to równocześnie życie dziewicze, macierzyńskie i oblubieńcze. A w tym wszystkim jest to życie dyspozycyjne. Całe życie Maryi jest bezgraniczną gotowością pełnienia woli Bożej: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38).

5. Jednakowa godność mężczyzny i kobiety

Dzięki w pełni dobrowolnemu samo-wydaniu się Chrystusa „osiągnięta została taka wzajemność męskości i kobiecości, która usuwa z poddania się kobiety mężczyźnie wszelkie znamię zależności”²⁹

Święty Paweł wyjaśnia i porządkuje całe odniesienie: mężczyzna – kobieta, relacją Chrystusa do Kościoła (por. Ef 5). Kościół jest przy tym zawsze i wyraźnie kobiecy. Jest on dziewicą, oblubienicą, a ostatecznie w *Apokalipsie* małżonką. Pomieszanie czy też załamanie przeciwieństwa płci we współczesnym uni-seksie doprowadziłoby do tego, że relacja: Chrystus – Kościół, stałaby się zupełnie niezrozumiała.

„Specyfika mężczyzny jest pozytywna w tym, że jest on płciowo dawcą, a tym samym dalekim odbłaskiem boskiego, wiecznie trwałego ojcostwa; negatywna zaś w tym, że jest on śmiesznie efemerycznym przekazicielem tych sił twórczych (dla nowego nieśmiertelnego człowieka!), jakie sam Bóg tylko posiada. Specyfika kobiety polega na tym, że jest ona faktycznie poczynająca, a tym samym jest nie tylko jakimś dalekim symbolem, ale realną rzeczywistością stworzonej natury wraz z jej niesłychanie ukształtowanymi możliwościami, na czym polega właśnie jej niedościgniona wyższość nad mężczyzną: może aktywnie poczynać, rodzić i wychowywać, tak że dziecko jest całkowicie inaczej «ciałem z jej ciała» wobec niej niż wobec mężczyzny. Analogicznie też kapłan, jako «sługa Chrystusa», jest kimś, kto więcej przekazuje, aniżeli posiada, podczas gdy otrzymująca wspólnota jest kimś jeszcze więcej: poczynającą i noszącą to więcej”³⁰

²⁸ *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*, I: *Schau der Gestalt*, Einsiedeln 1988, s. 542.

²⁹ *Die Würde der Frau*, w: *Homo creatus est (Skizzen zur Theologie V)*, Einsiedeln 1986, s. 137 (134-141). Zob. Susanne Greiner, *Die Würde der Frau. Ihre Bedeutung in der Theologie Hans Urs von Balthasars*, w: *Hans Urs von Balthasar. Gestalt und Werk* (red. K. Lehmann – W. Kasper), Köln 1989, s. 283-297.

³⁰ *Kurze Erwägungen zum Frauenpriestertum*, w: *Vaterland (Luzern) Nr. 48, Beilage Christ und Kultur*, s. 26; por. *Nachwort des Übersetzers*, w: L. Bouyer, *Frau und Kirche*, Einsiedeln 1977, s. 87-95.

„Kobieta, jako aktywna siła poczynania tego wszystkiego, co daje nam niebo, jest całością mocy i godności tego, co stworzone, a co Bóg jako Stwórca zakłada, by obdarzyć świat zasiewem swego słowa”³¹.

Im większa jest odmienność między mężczyzną i kobietą – stwierdza Balthasar – tym większe są też możliwości co do miłości i płodności: „...im bardziej różnorodne są cechy mężczyzny i kobiety w identycznej naturze ludzkiej, tym doskonalsze i owocniejsze może być ich zjednoczenie w miłości”³².

Właściwym podmiotem przyjęcia Objawienia jest Kościół, święta i nieskalana Oblubienica Chrystusa³³.

6. Charakter weselny

Największa godność człowieka znajduje swe zapewnienie tylko w Bogu. Rozwijana przez H. U. von Balthasara teologia płci prowadzi do bezbrzeżności, wychodzi bowiem od Trójjedynego Boga i doprowadza do tego samego początku jako jej pełni.

Dialektyczne zespolenie mężczyzny i kobiety urzeczywistnia się – według niego – zgodnie z Ef 5, 21, przede wszystkim w tajemnicy małżeńskiej więzi bycia-jednym-ciałem jako sakramentu bycia-jednym-duchem Chrystusa i Kościoła. I dlatego w samym centrum jego eklezjologii znajduje się charakter weselny. Niemniej, prawdziwym wypełnieniem tego wesela mężczyzny i niewiasty, a nawet nieba i ziemi, jest Krzyż. „Ten weselny charakter pozostaje najgłębszą tajemnicą Kościoła, szczęśliwą i błogosławioną, a zarazem bolesną, albowiem wywodzi się wciąż na nowo z aktualności Krzyża”³⁴. Balthasar pisze także: „Nic nie jest bardziej na czasie, jak zgłębianie tej tajemnicy zaślubin Chrystusa i Kościoła; tylko od niej bowiem, a nie od jakiegokolwiek zmiany instytucjonalnych struktur, należy oczekiwać skutecznej reformy Kościoła”³⁵.

³¹ *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, s. 71.

³² *Gedanken zum Frauenpriesterum* (Ein selten veröffentlichtes Manuskript). Cyt. w: Johann G. Roten, *Die beiden Hälften des Mondes*, w: H. U. von Balthasar, *Gestalt und Werk*, s. 131 (104-132).

³³ Zob. *Herrlichkeit*, III, 2, 2, s. 81-93.

³⁴ *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, s. 72.

³⁵ *Vorwort*, w: Adrienne von Speyr, *Das Hohelied*, Einsiedeln 1972, s. 5-6. Zob. *Herrlichkeit*, III, 2, 2, s. 440-454.

7. Kapłaństwo kobiet?

Zasygnalizowaną na początku problematykę kapłaństwa kobiet można teraz bez trudu rozwiązać. Istotna kobiecość stworzenia, Objawienia i Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa nastęrcza nam już odpowiedź: „Kobieta, która pragnie pełnić w Kościele męską rolę, dąży tym samym do czegoś «mniej», a wyrzeka tego «więcej», jakim jest faktycznie. Jedynie feminizm, który zatracił sens tajemnicy zróżnicowania płciowego, sprowadził płciowość do funkcji i chce dowartościować godność kobiety poprzez zrównanie jej z mężczyzną, może tego nie widzieć”³⁶.

Wraz z kapłaństwem kobiet niewiasta „straciłaby więcej z chęci posiadania mniej”³⁷

„Dzisiejsza walka kobiet o «równouprawnienie» jest niestety tragicznie ich walką o męskość w łonie wynalezionej przez mężczyzn i kierowanej w sposób techniczno-mechaniczny pseudo-kultury, w której człowiek staje się bezpłciową mrówką”³⁸.

W tym sensie Kościół jawi się jako nosiciel prawdy o jednakowej godności mężczyzny i niewiasty. W tej perspektywie należy także odczytywać List apostolski Jana Pawła II *Ordinatio sacerdotalis* z 22 maja 1994 r. „o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom”³⁹ Papież Jan Paweł II, który mówił często o „weselnym wymiarze ludzkiego życia”, opublikował także w roku 1988 List apostolski *Mulieris dignitatem*. Tym samym tytułem zaopatrzył również H. U. von Balthasar jedno ze swoich opracowań: *Godność kobiety*, pisząc w nim programowo: „Promocja kobiety zespala się... z męskością Jezusa Chrystusa”⁴⁰.

tlum. ks. Lucjan Balter SAC

³⁶ *Kleine Fibel für verunsicherte Laien*, s. 7.

³⁷ *Maria in der kirchlichen Lehre und Frömmigkeit*, w: J. Kard. Ratzinger – H. U. von Balthasar (red.), *Maria – Kirche im Ursprung*, Freiburg–Basel–Wien 1980, s. 59. (Poszerzone wyd. czwarte: Einsiedeln 1997).

³⁸ *Kurze Erwägungen zum Frauenpriestertum*, s. 26.

³⁹ Por. Joseph Kardinal Ratzinger, *Grenzen kirchlicher Vollmacht. Das neue Dokument von Papst Johannes Paul II. zur Frage der Frauenordination*, *Communio* 23 (1994), 335-345; tenże, *La Lettera Apostolica „Ordinatio Sacerdotalis”*, *La Civiltà Catt.* 3457 (1994) III, s. 61-70; K. W. Hälbig, „*Er hat sie durch sein Blut gereinigt*” *Zur Frage der Frauenordination im Horizont sakramentalen Denkens*, *Communio* 23 (1994), 345-359.

⁴⁰ *Die Würde der Frau*, s. 134.